



Mirosław Derecki
JEZIORO GENEWSKIE (8).
KORZENIE

Trafić w Genewie na ulice des Paquis nietrudno. Tu, w domu oznaczonym numerem piątym, w drugiej połowie ubiegłego stulecia mieściła się drukarnia, Imprimerie de „l'Aurore”, i to na jej maszynach wydrukowano w maju 1882 r. niewielką książeczkę, tomik poezji zatytułowany „Czegóż chcą?”. Książeczka liczyła sześćdziesiąt cztery strony, zamieszczono w niej dwadzieścia cztery wiersze. Motto zbioru wzięto z III części „Dziadów”: „Teraz bracia, piosenkę lepszą posłyszemy”.

Ten zbiorek wierszy jest dzisiaj bibliofilskim rarytasem, prawdziwym „białym krukiem” dla zbieraczy. Dla naukowców zaś śledzących historię polskiego ruchu robotniczego stanowi także materiał niezwykle cenny: jest to wszak pierwsza w historii tego ruchu pozycja wydawnicza poświęcona poezji rewolucyjnej i przygotowana specjalnie z myślą o czytelniku robotniczym. Wyłożyli tę ideę w sposób jasny sami wydawcy w nocie zamieszczonej na tylnej okładce:

„Wydając część pierwszą zbioru wierszy „Czegóż chcą ?” sądzymy zadość uczynić, od dawna uczuwanemu przy agitacji i propagandzie, brakowi w naszej literaturze socjalistycznej. Jeśliby wydany tomik -wedle zdania Towarzyszy w kraju - okazał się istotnie pożytecznym, przystąpimy po jakimś czasie do wydania części drugiej niniejszego zbioru. Ponieważ jednak zasobów, jakimi rozporządzamy, nie możemy użytkować na wydania w pewnym specjalnym kierunku, a owszem musimy rozwijać naszą działalność wydawniczą w rozmaitych zakresach, przeto w razie żądania rychlejszego odbicia części drugiej upraszamy Towarzyszy o nadesłanie nam środków, na wykonanie tego przedsięwzięcia potrzebnych (150-200 fr.)...”

Tytułowy wiersz - „Czegóż chcą?” należy bez wątpienia do najlepszych pozycji zbioru. Twórcą jego był zresztą człowiek, który w przyszłości miał zasłynąć jako doskonały prozaik, autor szeregu powieści z życia Dalekiego Wschodu...

*„Czegóż chcą oni?” - I gawieź
szumi.*

Szyderstwem wita, obelgą plwa,

„Czegóż chcą oni?” - Któż ich

zrozumie...

Chleba, swobody... Któż o to dbał (...)

Hurra! Swobody, Fabryk

i Ziemi!

I powiał w górę czerwony znak,

Zwojami w słońcu mignął barwnemi,

I na ludzkości dziejowy szlak

Wy płynął, przez nasze dźwignięty

dłonie. (...)

Wiersz napisał w 1879 r. więzień X Pawilonu w Cytadeli Warszawskiej, dwadzieścia lat liczący współtowarzysz i rówieśnik Ludwika Waryńskiego - Waław Sieroszewski...

Jesienią 1876 r. w Warszawie pojawił się młody, dwudziestoletni mężczyzna, który wśród robotników i postępowej młodzieży inteligenckiej zaczął prowadzić agitację socjalistyczną. Aby mieć łatwiejszy kontakt z robotnikami, podjął pracę w fabryce Lilpopa. Nazywał się Ludwik Waryński i przyjechał z Petersburga, gdzie przedtem studiował w Instytucie Technologicznym. Wśród młodych ludzi, którzy wciągnięci zostali przez Waryńskiego do pracy konspiracyjnej, znalazł się były warszawski gimnazjalista, uczeń ślusarski, a obecnie robotnik w warsztatach kolejowych i zarazem uczeń szkoły technicznej przy kolei warszawsko-wiedeńskiej, Waław Sieroszewski. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej pracował także - starszy o dziesięć lat od Waryńskiego i Sieroszewskiego - Waław Świącicki. Wydalony swego czasu z petersburskiego Instytutu Technologicznego za obecność w demonstracjach studenckich, brał teraz żywy udział w organizowaniu w Warszawie pierwszych kółek socjalistycznych. Świącicki parał się także literaturą, pisał wiersze i słowa do piosenek rewolucyjnych. Nie zdobył na tym polu wawrzynów, wszelako napisał jeden tekst doskonały; były to słowa do „Warszawianki”, pieśni zaczynającej się wezwaniem: „Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę..!”. Wśród towarzyszy Ludwika Waryńskiego znajdował się też dwudziestoletni młodzieniec, syn bogatego warszawskiego bankiera, Stanisław Mendelson, który wkrótce miał się oddać z zapalem rewolucyjnej publicystyce oraz działalności wydawniczej poza granicami kraju, w Szwajcarii. Tam właśnie, w Genewie, powstały polskie czasopisma socjalistyczne, marksistowskie - „Równość” a następnie „Przedświt” i „Walka Klas”. To właśnie w drukarni oraz nakładem „Przedświtu” pojawił się 12 maja 1882 r., wspomniany tomik „Czegóż chcą?”.

8 sierpnia 1878 r. policja carska dokonała w Warszawie licznych aresztowań wśród członków ruchu socjalistycznego. Do więzienia trafiło osiemdziesiąt osób, w tym - czterdziestu pięciu robotników. Wśród uwięzionych znaleźli się Waław Sieroszewski i

Wacław Świącicki. Osadzono ich w Cytadeli Warszawskiej. Waryński uniknął aresztowania. Zdążył jeszcze wraz z Józefem Uziembłą, Aleksandrem Więckowskim i Ludwikiem Dziankowskim opracować tekst „Programu socjalistów polskich”, tzw. „programu brukselskiego” (nazwa miała zmylić czujność warszawskiej policji) i wyjechał do Galicji podejmując dalszą działalność w Krakowie i we Lwowie. „Program brukselski” uznawał walkę klas za główną dźwignię rozwoju ludzkości; w proletariacie upatrywał samodzielną klasę, która w walce z ustrojem kapitalistycznym podniesie ludzkość na wyższy szczebel rozwoju.

Tymczasem Sieroszewski, Świącicki i ich współtowarzysze niedoli siedzieli w celach X Pawilonu i czekali na proces, który - według uznania sędziów - miał im przynieść długoletnie Więzienie, katorgę lub zesłanie na Sybir. Wówczas to aresztowani zaczęli wydawać potajemnie więzienną gazetkę - „Głos Więźnia”. Pierwszy z kilku powstałych numerów ukazał się 16 stycznia 1879 r. Redagowali „Głos Więźnia” Maksymilian Heilpern i Józef Pławiński, a wśród współpracowników znaleźli się Wacław Świącicki i Wacław Sieroszewski. Wiersz „Czegóż chcą?” napisany był z myślą o zamieszczeniu go w gazetce. Niestety władze więzienne przechwyciły kopię utworu i Sieroszewski powędrował na miesiąc do karceru. Wiersz przeniknął jednak w jakiś sposób przez mury Cytadeli i dość szybko dotarł do Szwajcarii; tam wydrukowano go w pierwszym numerze genewskiej „Równości”, który ukazał się w październiku 1879 roku. Natomiast Sieroszewski i Świącicki powędrowali wkrótce potem na Sybir. Świącicki na lat cztery, zaś Wacław Sieroszewski - na całych czternaście lat.

Po zdławieniu Komuny Paryskiej światowym centrum działalności socjalistycznej stała się Szwajcaria odznaczająca się wówczas liberalizmem wobec społecznych ruchów postępowych. Przebywali tutaj lub przyjeżdżali do Szwajcarii, szczególnie do Genewy i Zurychu, ludzie tej miary jak Bernstein, Liebknecht, Bebel, Kautsky, Plechanow, Engels. Ciągnęli także do Szwajcarii Polacy. Zarówno starsi - dawni przedstawiciele stronnictwa Czerwonych w Powstaniu Styczniowym i paryscy komunardzi, którzy tutaj znajdowali schronienie i jakie takie warunki egzystencji. Jak również ludzie zupełnie młodzi, przejęci nowymi światowymi prądami społecznymi. Ci drudzy przybywali do tego kraju na studia wyższe cenione wtedy na całym świecie.

Pod koniec lat siedemdziesiątych osiedlił się w Genewie wsławiony najpierw w Powstaniu Styczniowym a następnie - udziałem w walkach Komuny Paryskiej; generał Walery Wróblewski, członek I Międzynarodówki i przyjaciel Karola Marksa. W tym samym mniej więcej czasie, również w Genewie, w jej południowej dzielnicy Plainpalais przy Chemin Neuf 17, - zamieszkał popularyzator myśli socjalistycznej Bolesław Limanowski, wydany z Galicji za swą działalność. Od czasów powojennych mieszkał w Genewie

dziennikarz Józef Card-Ćwierczakiewicz, członek I Międzynarodówki i znajomy Marksa. Natomiast wśród młodych przybyszów z kraju, liczących sobie po dwadzieścia kilka lat, znaleźli się - znany nam już Stanisław Mendelson, Maria Jankowska oraz Kazimierz Dłuski - w latach późniejszych znany w Polsce lekarz-ftyzjatra. To właśnie oni opublikowali w Genewie warszawski „brukselski” „Program socjalistów polskich”, którego współtwórcą był Ludwik Waryński. „Program” został wydrukowany w pierwszym numerze miesięcznika „Równość” założonego z inicjatywy Stanisława Mendelsona, który zresztą, jako syn majątnych rodziców, dysponował odpowiednimi środkami na tego rodzaju przedsięwzięcie.

W skład redakcji „Równości” weszli: Stanisław Mendelson, Bolesław Limanowski, Maria Jankowska, Kazimierz Dłuski i Szymon Diksztajn. Kiedy po krakowskim procesie trzydziestu pięciu socjalistów w 1880 r. przybył do Szwajcarii, uwolniony od winy Ludwik Waryński (który zasiadał na ławie oskarżonych m.in. wraz ze Stanisławem Mendelsonem) dołączył on z Witoldem Piekarskim - do zespołu redakcyjnego „Równości”. Wkrótce zresztą doszło do rozłamu w redakcji. Odszedł z niej Bolesław Limanowski nie mogąc pogodzić się z pojmowaniem sprawy niepodległości Polski przez młodzież rewolucyjną. Na stronach „Równości” znalazły się także zdania: „My zerwaliśmy raz na zawsze z programami patriotycznymi (...). W imię hasła: proletariusze wszystkich krajów łączcie się, z tradycją patriotyczną walczyć będziemy”. Do ostrego starcia na ten temat doszło pomiędzy młodymi i starszymi w czasie zorganizowanego w Genewie w dniu 27 listopada 1880 r. międzynarodowego mitingu w związku z pięćdziesiątą rocznicą Powstania Listopadowego. Najciekawsze w tym wszystkim, że na ręce organizatorów nadszedł list podpisany m.in. przez Marksa i Engelsa, w którym stwierdzali oni, że w interesie międzynarodowego proletariatu leży sprawa narodowego wyzwolenia Polski i że hasło „Niech żyje Polska!” jest nadal aktualne.

15 sierpnia 1881 r. ukazał się w Genewie - w miejsce dotychczasowej „Równości” - miesięcznik zatytułowany „Przedświt”. Miał on w ciągu szeregu następnych lat być organem Wielkiego Proletariatu, Drugiego Proletariatu, Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich oraz Polskiej Partii Socjalistycznej. Wśród innych pozycji w owym pierwszym numerze „Przedświtu” zwracał uwagę wiersz sygnowany literką „b”, noszący tytuł: „Do robotników”! (podług Herwegha)”. Autorem owego wiersza, wzorowanego na znanym utworze niemieckiego poety Wiosny Ludów - Georga Herwegha, był lwowski dziennikarz i literat, działacz socjalistyczny, przyjaciel Iwana Franki, współorganizator pierwszego Strajku drukarzy, Bolesław Czerwieński.- Oto fragment tego utworu:

Módl się, pracuj – świat nam gada –

Bądź pokorny - to zasada –

A gdy do drzwi nędza puka.

*Znoś cierpliwie - to nauka!
A ty, ludu, z krwawym potem,
Orzesz, szyjesz, kujesz młotem,
W znoju trawisz lata młode.
Jaką potem masz nagrodę?!(...)
Robotniku! Bracie miły!
Powstań, własne poznaj siły.
Wszak gdy zechcesz na żądanie
Wszelki ruch na świecie stanie! (...)*

Bolesław Czerwieński był - jako działacz społeczny - współautorem „Tymczasowego programu minimalnego partii socjalistycznej” oraz „Programu socjalistów polskich i ruskich Wschodniej Galicji”. Jako dziennikarz - współredagował lwowską gazetę proletariacką „Praca”, a także inne lwowskie gazety. Jako literat - napisał sporo dramatów i opublikował kilka zbiorów wierszy. Wsławił się napisaniem w 1881 r. słów pieśni która rychło się stała hymnem polskiego walczącego proletariatu - „Czerwonego Sztandaru”.

„Przedświt” wydawał także broszury oraz druki ulotne. Jako pierwsze z jego wydawnictw ukazał się „Socjalizm utopijny a naukowy” Fryderyka Engelsa. Drugą pozycją było „Sprawozdanie przedstawione na międzyn. zjazd. soc. w Chur” Ludwika Waryńskiego. Trzecią - zbiór wierszy „Czegóż chcą?”. W tomiku tym, oprócz „Czegóż chcą?” Sieroszewskiego i „Do robotników!” Czerwieńskiego zamieszczono także „Czerwony Sztandar” tegoż autora; poza tym szereg utworów Wacława Świąteczkiego, Hieronima Truszkowskiego oraz Marii Jankowskiej. Niestety, najsłabsze są utwory Jankowskiej. A to wszak ona - jak się uważa - była inicjatorką wydania zbioru i ona przywiozła z Polski do Genewy wiele wierszy, po zwolnieniu jej z więzienia w Poznaniu. Trafiała, tam na początku 1882 r. wraz ze swym mężem Stanisławem Mendelsonem, Hieronimem Truszkowskim i kilkoma innymi osobami skazanymi w procesie socjalistów polskich w Poznaniu za „działalność wywrotową”.

A w czasie, gdy Mendelson i Truszkowski odsiadywali swoje wyroki, Ludwik Waryński, który w grudniu 1881 r. powrócił ze Szwajcarii do kraju, powołał do życia w Warszawie, w sierpniu 1882 r.. Międzynarodowa Socjalno-Rewolucyjną Partię „Proletariat”.

W półtora roku później Waryński został, aresztowany. 20 grudnia 1885 r., orzeczeniem doraźnego Sądu Wojskowego w Warszawie, przed którym toczył się proces 29 członków „Proletariatu” - skazano go na 16 lat twierdzy. Na wolność już nie wyszedł. Zmarł na gruźlicę w twierdzy szlisselburskiej 2 marca 1889 r.

A Waław Sieroszewski? Przeżył Ludwika Waryńskiego o pięćdziesiąt sześć lat! Zmarł w Piasecznie pod Warszawą w 1945 roku!

Oglądał dzieje polskiego ruchu socjalistycznego od samego początku jego istnienia aż po powstanie Polski Ludowej. Przeszedł nieprawdopodobne perypetie życiowe, był jednym z pierwszych Polaków skazanych „za socjalizm”, dwukrotnie próbował ucieczki z Sybiru, brał udział w rewolucji 1905 r. w Polsce, żył na krańcach kontynentu azjatyckiego i w centrum kultury europejskiej - w Paryżu, napisał niezapomniane „Na kresach lasów”, „Beniowskiego”, „Ocean” ... W 1914 r. przyjechał z Paryża do Krakowa i stąd, 6 sierpnia, wymaszerował w szeregach Pierwszej Kompanii Kadrowej jako jej najstarszy 55-letni żołnierz.

W latach trzydziestych Waław Sieroszewski prezesował Polskiej Akademii Literatury. Był jedną z czołowych postaci obozu sanacyjnego. Jedni zżymali się na niego za zmianę dawnych poglądów i ostro go krytykowali. Inni pokpiwali po prostu ze starego „Sirki” i bezkrytycznego uwielbienia jakie żywił wobec dawnego towarzysza z PPS oraz Komendanta - Józefa Piłsudskiego. Nikt jednak nie mógł zaprzeczyć, że człowiek ten naprawdę kochał Polskę i że przeżył swoje długie życie w sposób prawdziwy i pełny.

Przy pisaniu powyższego materiału korzystałem m.in. z książek „100 lat polskiego ruchu robotniczego”, Warszawa 1978, „Polacy w Szwajcarii” Jana Lewandowskiego, Lublin 1981, a także – z posłowie Bogdana Zakrzewskiego do reprintu „Czegóż chcą?”, Wrocław 1975.

Pierwodruk: „Kamena”, 1983, nr 1, s. 4.